

# Toczek, Alfred

---

"Zaczyny dziennikarstwa polskiego w Bukowienie : >>Bartek<< - >>Ogniwo<< - >>Osa<< - >>Przedświt<< - >>Przegląd Czerniowiecki<< - >>Diablica<<", Jan Bujak, Kraków 2006 : [recenzja]

---

Rocznik Historii Prasy Polskiej 9/2(18), 203-208

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Alfred Jan Bujak  
TOCZEK **Zaczyny dziennikarstwa polskiego  
na Bukowinie. „Bratek” — „Ogniwo” —  
„Osa” — „Przedświt” — „Przegląd  
Czerniowiecki” — „Diablica”.**

Kraków Wydawnictwo i Drukarnia Towarzystwa  
Słowaków w Polsce 2006, 141 ss.

Jan Bujak  
**Origins of Polish Journalism in Bukovina. “Bratek” —  
“Ogniwo” — “Osa” — “Przedświt” —  
“Przegląd Czerniowiecki” — “Diablica”.**

Autor, rodowity bukowińczyk<sup>1</sup> jest twórcą stu kilkudziesięciu opracowań o dziejach i współczesności Polaków na Bukowinie<sup>2</sup>, także o historii polskiej prasy bukowińskiej. Gruntowna znajomość tematyki związanej z Polakami na Bukowinie zdecydowanie podniosła wartość merytoryczną recenzowanej książki. Jan Bujak rzetelnie ukazał pierwociny tej prasy na tle uwarunkowań historycznych, politycznych, narodowościowych i społecznych oraz ich rolę w życiu Polaków na austriackiej wówczas Bukowinie.

W swojej książce Autor poddaje wszechstronnej analizie 6 tytułów prasowych wydawanych i redagowanych przez Polaków bukowińskich w latach 1864–1888. Sądzić należy, że zamieszczenie tych dat już w tytułaturze wzmocniłoby jej komunikatywność. Pomimo faktu, że ukazywały się krótko i zostały zapomniane, odegrały one istotną rolę w rozwoju prasy bukowińskich Polaków. Jak już w tytule stwierdza Autor, to dopiero „zaczyny”, co dotyczy także jego zamierzeń publikacyjnych. Zgodnie z zamieszczoną w *Przedmowie* zapowiedzią, niniejsza książka stanowi początek pięcioczęściowego opracowania o dziejach prasy bukowińskiej, obejmujące co najmniej lata 1864–1940 a, jak twierdzi Autor, być może, także po współczesność. Dla kolejnych części przewidziane są następujące tytuły: cz. 2: „Gazeta Polska” 1883–1913 (1914?); cz. 3. Bukowińskie „Głosy...” (1918–1931/2); cz. 4. „Polak” 1931–1933 i „Kurier Polski w Rumunii” 1933–1939; cz. 5 „Kurier Polski”, „Nowa Polska”, „Wytrwamy” i inne (1939–1940). Jak nam wiadomo, części te mają ukazać się w stosunkowo nieodległym czasie, stąd z niecierpliwością należy oczekiwać realizacji tego ambitnego zadania badawczego.

<sup>1</sup> Zob. H. Kramarz, *Jan Bujak. Z Bukowiną w sercu czyli o pasji naukowo-dydaktycznej... „Konspekt”*. Pismo Akademii Pedagogicznej w Krakowie 2004, nr 19, s. 130–131.

<sup>2</sup> Zob. Publikacje autora o stróżeńskich i bukowińskich Polakach — plon ostatnich 15 lat bukowinowania. [w:] J. Bujak, *Święta Anna. Kościół i parafia Storożyniec–Stróżeńiec (1864–2005)*. Kraków 2005, s. 69–76. Autor zamieścił tam spis 130 swoich opublikowanych opracowań.

Książka składa się z *Przedmowy*, ośmiu rozdziałów i zakończenia. Brak indeksów: nazwisk i tytułów czasopism, szczególnie tego pierwszego. Autor zamierza je zamieścić w kolejnych częściach (uwzględniając także pierwszą), podobnie jak i bibliografię załącznikową.

Jak już stwierdzono, wymienione w podtytule pracy czasopisma okazały się efemerydami (do 18 numerów). Zachowały się tylko niektóre, unikalne numery, stąd jej Autor dokonał ich wszechstronnej, dokładnej charakterystyki. Przedstawia dzieje każdego z nich zarówno od strony formalnej, jak i treściowej. Zamieszcza wykaz zachowanych numerów, kompletną bibliografię zawartości w układzie alfabetycznym, wypisy (wybranych tekstów, właściwie ilustrujących charakterystykę treści pisma, ujęte z punktu widzenia historii dziennikarstwa). Są tu także liczne fotokopie niektórych kolumn, znakomicie niejednokrotnie ilustrujących główne zjawiska związane z danym pismem (np. fotokopie skonfiskowanych numerów), które zostały szerzej omówione w tekście. W ogóle ilustracje to jedna z mocnych stron książki. Zamieszczono tu także współczesne fotografie wykonane przez Autora w roku 1994. Przedstawiają one zabytki czarniowieckie związane z polskością: rzymskokatolickie kościoły oraz Dom Polski — od 1905 roku siedzibę organizacji, instytucji i redakcji polskich czasopism w Czerniowcach. Natomiast unikalne reprodukcje zaczerpnięte z czarniowieckiego albumu fotograficznego z okresu międzywojennego lepiej ilustrowałyby planowaną część 3 i 4. Policzmy ilustracje za Autora. Jest ich aż 37 w stosunkowo przecież niezbyt obszernej pracy.

W pierwszym rozdziale zatytułowanym: *Nieco o Bukowinie i Polakach tytułem wstępu* (s. 7–10) Autor zauważa, że dotychczasowa literatura, szczególnie obca, poświęcona dziejom Bukowiny i Polakom ją zamieszkujących jest niezupełnie obiektywna. Tworzą się mity zbytnio idealizujące Bukowinę. Dlatego właśnie warto sięgnąć po egzemplarze bukowińskiej prasy polskiej, z której wyłania się bardziej surowa i bliższa prawdy rzeczywistość.

Potwierdzeniem istotnej wartości naukowej pracy Jana Bujaka są kolejne jej rozdziały. Genezę pierwszego periodyku Polaków bukowińskich poznajemy już w wiele mówiącym tytule drugiego krótkiego rozdziału: *Pierwszy teatr polski i pierwsze czasopismo polskie w Czerniowcach* (s. 11–14). Jeden z nieznanych owoców przyjętej życzliwie przez środowisko działalności Czarniowieckiego Towarzystwa Sceny Polskiej (7 marca 1863–koniec 1864), stanowiło pierwsze polskie czasopismo redagowane i wydawane w Czerniowcach. Skierowane ono było głównie do miejscowych i bukowińskich rodaków a także do innych bukowińczyków znających język polski. Jak zaznacza Autor, był on w tamtym czasie „najpowszechniej znanym i używanym środkiem komunikowania bukowińskich autochtonów wszelkich narodowości” (s. 14). Poza Polakami Bukowinę zamieszkiwało wielu Rusinów, Rumunów, Żydów, Niemców i in.; podobnie było w Czerniowcach. Mamy tu więc do czynienia z typowym środowiskiem wielokulturowym.

Tym pierwszym czasopismem był dwutygodnik „Bratek”, z podtytułem — „Literatura i sztuka piękna”. Jego pierwszy numer ukazał się z datą 15 marca 1864 roku. Nie zachowały się jednak żadne jego egzemplarze. Głównym potwierdzeniem ukazowania się czasopisma, są zachowane dwa raporty policyjne dla prezydenta bukowińskiego rządu krajowego. Cenne jest więc zamieszczenie przez autora fotokopii tych raportów. Pojawienie się „Bratka” w 1864 roku dało mu podstawę do przesunięcia o 5 lat początku polskiego czasopiśmiennictwa na Bukowinie.

Kolejny periodyk to „Ogniwo”, nazywany półmiesięcznikiem (ukazywał się 1 i 16 dnia każdego miesiąca). Pierwszy i jedyny zachowany (w Bibliotece Jagiellońskiej) numer został wydany z datą 1 lipca 1869 roku. Jednak wydanie przynajmniej czterech następných numerów, poświadcza tekst zamieszczony we lwowskim „Dzienniku Literackim” w numerze 34 z 24 sierpnia 1869. Celem uniknięcia powtórzeń, podkreślmy w tym miejscu wielokrotne trudności Autora z dotarciem do egzemplarzy charakteryzowanych czasopism i wszechstronność jego konsekwentnych poszukiwań.

Zastanawia się on nad przyczynami efemeryczności tego, a także i innych czerniowieckich pism, redagowanych i wydawanych przez Polaków. Pisze o braku zasobnego nakładcy, o miejscowej cenzurze surowszej niż np. we Lwowie czy w Wiedniu, małej świadomości czerniowieckich Polaków na temat znaczenia wydawania własnego pisma periodycznego. W przypadku „Ogniwa” bezpośrednią przyczynę stanowiło przeniesienie się do Wiednia wydawcy i redaktora periodyku Grzegorza Smólskiego, czerniowieckiego rodaka, późniejszego wiedeńskiego dziennikarza, m.in., korespondenta wielu dzienników oraz czasopism polskich. Takich zasłużonych dla dziennikarstwa polskiego a także kultury polskiej redaktorów i współpracowników polskiego czasopiśmiennictwa na Bukowinie było o wiele więcej. W przypadku „Ogniwa” dodajmy jeszcze, m.in. Kornela Ujejskiego.

Jak zaznacza Autor, „«Ogniwo» przygotowało grunt pod kolejne czerniowieckie inicjatywy prasowe, następujące po sobie w nieporównanie krótszych okresach” (s. 23). Stanowiło przedłużenie ramienia czerniowieckiego Towarzystwa Bratniej Pomocy i Czytelni Polskiej oraz wychodziło naprzeciw ówczesnym aktualnym potrzebom środowiska polskiego Czerniowiec i całej Bukowiny.

Po 10 latach przerwy ukazała się „Osa” z podtytułem — „Pismo satyryczno-polityczne i humorystyczne”. To dwutygodnik, wydawany w Czerniowcach, tak jak i wszystkie pozostałe analizowane pisma, ale redagowany przez tamtejszych Polaków, przy współpracy pokuckiej elity intelektualnej, skupionej w Kołomyi. W latach 1880–1881 ukazało się co najmniej 18 numerów (najwięcej wśród omawianych pism). Jak zaznacza Autor, jego częstotliwość wynikała najprawdopodobniej z faktu unikania płacenia kaucji dziennikarskiej.

Pod względem graficznym „Osa” nie pozostawała w tyle za ówczesnymi czasopismami lokalnymi i prowincjonalnymi. Posiadała nawet nad nimi przewagę, ponieważ wymowę tytułu podkreślała i potęgowała zamieszczana na kolumnie tytułowej sylwetka osy. Na temat oceny znaczenia tego periodyku Autor podjął polemikę z Emilem Biedrzyckim, autorem opracowania: *Historia Polaków na Bukowinie*, Kraków 1973. Skonstatował on, że „na ogół było to pismo mało ciekawe, a z Bukowiną i polonią Bukowińską niewiele miało wspólnego. Toteż wnet zamilkło” (s. 33–34). Jan Bujak w odpowiedzi stwierdza, m.in., że „«Osa» była i nadal jest nie tylko ciekawym, ale też ważnym objawem żywotności nielicznej Polonii bukowińskiej i cennym a nie wykorzystanym źródłem do jej poznania” (s. 34). Natomiast jej żywot skróciły duże i częste konfiskaty cenzury czerniowieckiej i jeszcze większe kołomyjskiej. Treść szerokiej charakterystyki periodyku, a także szczegółowa bibliografia jej zawartości, potwierdza opinię Autora niniejszej rozprawy.

„Osa” to jedno z pierwszych prowincjonalnych czasopism satyryczno-politycznych w skali ogólnopolskiej a pierwsze w Czerniowcach i na Bukowinie. Realizowało ono także określony program narodowy i demokratyczny. Stanowiło wsparcie polskiego żywiołu, np. w zmaganiach z 8 czerniowieckimi tytułami prasowymi (6 niemieckich

i żydowskich oraz 2 rusińskie) i, jak zauważa Autor, „przepełnionych jadem przeciw objawom narodowego życia polskiego” (s. 36). Pismo dobitnie interesowało się sprawami bukowińskich Polaków. Zwraçało uwagę na zachowania godne naśladowania, ale także na postępowanie niegodne, wyrażając to językiem satyry. Dotykało drażliwej kwestii stosunków pomiędzy różniącymi się kulturowo wspomnianymi wyżej narodowościami i wyznaniem religijnymi. Z jednej strony podkreślało postawy lokalnej współpracy i zgody między nimi. Za przykład niech posłuży ciepłe przyjęcie przez „Osę” nowego kołomyjskiego periodyku rusińskiego „Switło” — „nie powątpiewamy, że pismo to [...] zjedna sobie zasługi, ogólny szacunek i wzięcie u Polaków, jako też zgodliwych i dobrze myślących Rusinów” (s. 55). Z drugiej strony „Osa” ostro krytykowała skrajnie nacjonalistyczne aspiracje niektórych Niemców, Żydów, Rusinów czy Rumunów. Powyższe kwestie znalazły swoją syntezę m.in. w zacytowanej przez Autora instrukcji dla Polaków, zamieszczonej w numerze 16 „Osy” (s. 45):

W każdej aptece bukowińskiej powinien się znajdować:  
 Kit do spajania obywatelstwa.  
 Proszki od febry hrabiomańskiej i ośmieszania fudulii.  
 Lapis do wypiekania wrzodów kultury niemieckiej.  
 Mixtura na oświatę i przeczyszczenie od popów.  
 Synapizma od lenistwa i głupoty.  
 Herbata na wypocenie wpływu rosyjskiego.  
 Krople wpływające na zbliżenie się chłopca do pana.  
 Maść do smarowania maszyny społecznej.  
 Mostyx do odświeżania pokostu na podupadłych firmach chrześcijańskich.  
 Pigułki na zaostrenie apetytu do literatury i sztuki pięknych.  
 Czopki do wbijania Polakom uczuć narodowych.  
 Szczypczyki do wrywania zielono-białych włosów ze zdrowych głów ruskich.

W ogóle w opracowaniu J. Bujaka znajdujemy szereg celnych cytatów przybliżających czytelnikowi charakter pism.

Niedługo po zniknięciu „Osy”, 15 listopada 1882 roku, pojawił się kolejny, całkowicie inny typ czasopisma w języku polskim. To — „Przedświt”. Dwutygodnik literacki, artystyczny, naukowy i społeczny. Redagował go zasłużony dla polskiego dziennikarstwa, młody wówczas literat i dziennikarz Józef Hieronim Rychter, absolwent Uniwersytetu Lwowskiego, później redagujący, m.in., periodyki krakowskie. Dwutygodnik ten do końca czerwca 1883 roku wydawano w Czerniowcach (15 numerów) a następnie we Lwowie. Bujak stwierdza, że było to pismo ogólnokulturalne, skierowane do demokratycznie usposobionych Polaków. Prezentowało wyższy poziom od „Ogniwa” i „Osy”.

„Przedświt” planowo usuwał się z Czerniowiec, by ustąpić miejsca kolejnemu czasopismu bukowińskiemu, także dwutygodnikowi „Przegląd Czerniowiecki” z podtytułem „Polityczny, ekonomiczny i literacki” (1883). Redagował go sprowadzony ze Lwowa Klemens Kołakowski. To dziennikarz, literat i działacz społeczny szczególnie zasłużony dla polskości na Bukowinie, także dla polskiego dziennikarstwa, później redaktor liczących się lwowskich pism „Tygodnika Narodowego” i „Dziennika Polskiego”. To kolejny przykład na bliskie związki prasy czerniowieckiej z miastem znad Pełtwi.

„Przegląd Czerniowiecki” był wydawany na przemian z długotrwałą „Gazetą Polską”, której Autor zamierza poświęcić osobne opracowanie. Obydwa stanowiły pisma wybitnie polskie, tworzone przez Polaków i dla Polaków. „Przegląd” to periodyk o lokalnym obliczu, natomiast „Gazetę” adresowano do Bukowińczyków i do Polaków związanych z Bukowiną, np. przebywających na emigracji. W porównaniu z poprzednimi periodykami „Przegląd Czerniowiecki” wyróżniał się najbogatszą szatą zewnętrzną i układem wewnętrznym. Z największym znanstwem, właściwym nowoczesnej prasie traktował zagadnienia reklamy i anonsów. Pod wpływem czerniowieckiej prokuratury wydawca już po 4 numerach został zmuszony do zrezygnowania z „Przeglądu”, wpłacenia dużej kaucji i wydawania „Gazety Polskiej” dwa razy tygodniowo.

Z „Przeglądem Czerniowieckim” współpracowali znani dziennikarze, publicyści, pisarze działacze niepodległościowi starszej generacji, wcześniej więźniowie polityczni zesłańcy syberyjscy, emigranci polityczni, jak Agaton Giller (współpracownik m.in. znanego nam już „Przedświtu”), Aleksander Morgenbesser czy z młodszych lwowianin Władysław Zawadzki i Franciszek Henryk Siła Nowicki.

Periodyk dużo miejsca poświęcał sprawom bezpośrednio dotyczącym Bukowińczyków i Polaków. Zagadnienia te przedstawiał z pozycji polskich i katolickich. Doborem artykułów redaktor Kołakowski starał się rozbudzać zainteresowanie poważniejszymi problemami życia umysłowego i kulturalnego.

Ostatnim z charakteryzowanych periodyków była „Diablica. Pismo społeczne, powieściowe i satyryczne”, z wyraźnym nawiązaniem w tytule do krakowskiego „Diabła”. Autor odnalazł trzy jej numery z lipca 1888 roku. W artykułach programowych podnoszono aktualne sprawy: znaczenie prasy, języka i moralności w życiu społecznym. Garść zapaleńców z redaktor naczelną Elżbietą Ciesielską, zamierzała jak najdłużej wydawać przyzwoite czasopismo satyryczne jako nieodzowną przeciwwagę dla tamtejszej prasy. Jednak niektóre kręgi postrzegały ją jako nieugiętego przeciwnika „Gazety Polskiej”, czemu redakcja konsekwentnie zaprzeczała. W swej pogłębionej refleksji Autor m.in. stwierdza, że „wydawca, redaktor oraz ich współpracownicy wychodzili z błędnych założeń i w kalkulacjach mijali się z rzeczywistością” (s. 133). Liczebność Polaków czerniowieckich i bukowińskich nie wystarczała do zagwarantowania bytu dwu jednocześnie ukazującym się, polskim prasowym wydawnictwom. Tym bardziej, że początkująca „Diablica” stała w opozycji do „Gazety Polskiej”, starszej i posiadającej większy potencjał finansowy

Szereg istotnych uwag zamieszcza Autor w *Zakończeniu* (s. 141). Konstatuje on, że scharakteryzowane przez niego pisma były krótkowe, skromne objętościowo, formatowo i nieraz treściowo. Jednak nie ustępują one podobnym periodykom prowincjonalnym we wszystkich trzech zaborach. Stanowią świadectwo wysiłku duchowego, umysłowego, społecznego i materialnego dla zachowania i rozwoju polskości oraz odzyskania należnej pozycji Polakom na Bukowinie. Te pierwsze próby, ich niepowodzenia i doświadczenia doprowadziły do powstania bardziej doskonałych i trwałych czasopism, które przez dziesięciolecia towarzyszyły i przewodziły bukowińskim Polakom.

Należy podkreślić, że Autor z mozolnym trudem dotarł do wielu numerów (głównie w bibliotekach naukowych Krakowa, Czerniowiec i Bukaresztu) i poddał je szczegółowej analizie, wykazując się prasoznawczym kunsztem, zarówno w analizie formalnej, jak i treściowej. Wielokrotnie zwraca uwagę na rolę poszczególnych pism i ich

punkt widzenia w tej kwestii i przedstawia je w pogłębiony sposób, dzięki stale widocznej sporej znajomości dziejów Polaków na Bukowinie. Tym bardziej, że brak jest archiwaliów czy wydawnictw pamiątkarskich oraz wspomnieniowych. Niejednokrotnie stosuje on analizę porównawczą, ale wewnątrz poszczególnych rozdziałów, porównując je jednostkowo. Szereg refleksji syntetycznych zawiera także *Zakończenie*. Wydaje się jednak, że mogło być ich więcej. Widoczne są one w poszczególnych rozdziałach. Wystarczyło je tylko skondensować we wspomnianym *Zakończeniu*. Chodzi np. o takie kwestie, jak geografia kolportażu tych pism, ich typologia (istny fenomen wśród czasopiśmiennictwa prowincjonalnego, aż dwa periodyki kulturalno-polityczno-satyryczne), zestawienie i krótka analiza ich częstotliwości (z przewagą dwutygodników), niemały wkład redaktorów polskich pism bukowińskich i ich współpracowników w rozwój polskiego dziennikarstwa, bliskie związki z dziennikarstwem lwowskim itd.

Należy zauważyć, że otrzymaliśmy pracę nie tylko o niebagatelnym poziomie prasoznawczym, historycznym i bibliograficznym. Dzięki, m. in. dużemu skupieniu się na analizie treści pism, napisana jest ona w sposób żywy, barwny, ciekawy, umożliwiający czytelnikowi poczucie atmosfery, w jakiej były wydawane ówczesne periodyki bukowińskich Polaków.

Wypada tylko z niecierpliwością oczekiwać, że kolejne części poświęcone już przecież wydawnictwom trwałym, w większym stopniu zachowanych egzemplarzy, będą napisane z równym znanstwem i barwnością. Czasopiśmiennictwo Polaków na Bukowinie w pełni na to zasługuje. Przed ukazaniem się książki Jana Bujaka niewiele wiedzieliśmy o istnieniu tego czasopiśmiennictwa. Biorąc pod uwagę różne trudności badawcze, jakie stanęły przed Autorem, podjęcie się tego zadania — z pełnym powodzeniem, przynajmniej jeżeli chodzi o pierwszą, opublikowaną już część — zasługuje na podkreślenie i duże uznanie.